Nr. 44. Lwów dnia 2. listopada 1901. Rok XXXIV. Tom LXIV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem. albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

Czy pretensye galicyjskich producentów koni do c. i k. armii są uzasadnione? (Ostoja-Ostaszewski). — Kronika. — Drobne wiadomości. — Sprawy towarzystwa. — Z piśmiennictwa rolniczego. — Pytania i odpowiedzi. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

Czy pretensye galicyjskich producentów koni do c. i k. armii są uzasadnione?

Wartość konia zależną jest od możności zużytkowania go do jazdy, rolnictwa i wojny; oceniać ją należy według siły, szybkości i wytrzymałości, z jaką wypełnia swe życiowe zadanie.

Gdyby wszyscy, tak konsumenci jak producenci byli przekonani o słuszności tej zasady, to wszelkie narzekania ze strony producentów straciłyby pozory słuszności.

Wojsko nie powinno od konia żądać nic innego jak dowodu uzdolnienia, skoro jednak niepodobieństwem jest nabyć parę tysięcy koni rocznie li tylko podług dowiedzionych zdolności, nie pozostaje nic innego jak przy zakupnie zwracać uwagę obok szlachetności pochodzenia, na takie kształty, które w praktyce okazały się najbardziej odpowiednie.

Nic też dziwnego, że producent remonty stara się przedewszystkiem o tak zwane „normalne" formy, gdyż odnośnie do kieszeni producenta, koń wypełnił swe życiowe zadanie z chwilą kiedy został zamieniony na gotówkę. Tak mniejwięcej pisze hr. Lehndorff.

Wobec sprzecznych interesów konsumenta a producenta, ten ostatni bywa zwykle malkontentem; nie sprzedawszy swego towaru skarży się jeżeli nie na konsumenta, to na rządowe ogiery, a często *in der Hitze des Gefechtes* stawia postulaty wprost niewykonalne.

Do takich należała uchwała zapadła dnia 2. marca 1898. roku na XXXII. Walnem Zgromadzeniu Rady ogólnej c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, która brzmiała:

„Rada ogólna poleca Komitetowi by „poczynił odpowiednie kroki gdzie należy „aby nadal w komisyach assenterujących „konie brali udział reprezentanci ziemiań„stwa z głosem stanowczym (!)

Że komitet tę uchwałę zaniósł tam gdzie należy; do kosza (? Red.) sądzę, że nie zdziwi to żadnego z tych, którzy, choć cośkolwiek zastanawiali się nad ekonomiczną zasadą popytu i podaży.

Kilkakrotnie w Rolniku pojawiały się relacye z jarmarków na remonty w tym rodzaju jak korespondencya „W sprawie zakupna koni" napisana przez p. Władysława Gniewosza, a drukowana w Nr. 41. Rolnika z 19. października, na którą chcę właściwie odpowiedzieć.

Choć tabakiera jest dla nosa, a wojsko dla państwa, mimo to, rząd może o tyle tylko kupować konie od swoich obywateli, o ile one odpowiadają wymogom wojskowości.

Inna jest kwestya, czy wymogi obecne są uzasadnione czy nie, jest to temat za obszerny by go równocześnie omawiać; to więc tylko zaznaczę, że nie rzeczą rządu jako konsumenta, lecz rzeczą producentów jest, nietylko starać się oto, by wychowywać takie konie jakich armia potrzebuje, lecz także starać się i oto, by temu, głównemu konsumentowi tak ułatwić remontowanie, by niemiał powodu oglądać się na handlarzy koni.

W Anglii rząd wcale się produkcyą koni nie opiekuje, ogierów rządowych tam niema, a jednak w stosunkowej ilości a bezwzględnej jakości niema kraju na świecie, który by Anglii pod tym względem dorównał.

Że wojskowość woli kupować konie od handlarzy, to rzecz zupełnie naturalna. Przedewszystkiem działa ona jak każda wielka firma; boć kościarnie i papiernie nie wysyłają na wieś urzędników by kości i szmaty zbierali; następnie handlarz przedstawia komisyi ten towar, którego wojsko potrzebuje, wreszcie konia jeżeli okazał się niezdolnym do służby zawsze odbierze, obywatel tego zpewnością nie zrobi.

Że jarmarki na remonty kończą się często tem, że komisya i obywatele rozjeżdżają się w najgorszym humorze, to jest smutnem świadectwem danym hodowcom, którzy komisyi przedstawiają takie konie, jakich wojsko kupić nie może.

Zasadniczo musi się odłożyć nabok wszelkie zarzuty złej woli, ze strony komisyi. Że mogły się zdarzyć wypadki, iż koń jednemi drzwiami odprowadzony przez komisyę, drugiemi przez handlarza wprowadzony, został przez tę samą komisyę zakupiony, to jednak niemamy dostatecznych podstaw do generalizowania twierdzenia że „zła wola“ a nie „złe konie“ są powodem odrzucania. Choć sam chowam tylko takie konie, że znaczną stratą dla mnie jest, gdy mi się urodzi brak, czyli remonta miałem dość sposobności u siebie jako punkcie zbornym dla okolicy, obserwować komisye tak z Wels. Sambora, kupujące konie dla c. k. obrony Krajowej jak i rzeszowską, lwowską itp.

Znając konie okolicy, nieraz mi się zdarzyło jednych przestrzec — zwykle bezkutecznie, by darmo konia i siebie nie fatygowali, drugich zachęcić do przysłania. Po odjeździe komisyi, które jak najgościnniej starałem się zawsze przyjąć, otrzymywałem już to listy dziękczynne, że za konia, za którego żydzi 150 złr. nie dawali uzyskałem 325 złr., już też słuchałem wyrzekań najrozmaitszych odcieni. Wszystko to razem dało mi doskonały obraz rzeczywistości. Komisye z desperacyi że nie mogą dostać takich koni jakich im potrzeba nieraz taką drań kupili, że nie pojmuję jak te konie mogły nosić ułana w pełnym rynsztunku.

Trzeba i to wziąć pod rozwagę, że włóczenie się po dworach i jarmarkach na remonty do przyjemności nie należy, to też każda komisya wzdycha do tej chwili w której asenterunek się skończy.

Komisye muszą się nadto liczyć ze swymi przełożonymi. Jeden żąda koni grubych, tłustych, na grubych normalnie postawionych nogach, drugi przeciwnie, żąda tylko by koń był szlachetny, a błędy darowuje.

Niedawno jeszcze korzystali z tych różnic Sanoczanie. Komisyom operującym po obu brzegach Sanu, przewodniczyli pułkownicy będący antypodami w sądzeniu koni, a że w Sanockiem chów remont stoi stosunkowo dość wysoko, co jedna komisya odrzuciła to druga zakupiła i na odwrót. Śmiała się brać szlachta, a żydek na rogatce na Sanie zbierał kopytkowe.

Są jednak granice, których szablon nie pozwala przekraczać. Na kilka zawodów przedstawiałem komisyom jako 3, 4 i 5 letniego, wałacha mego chowu „Nema“ po *The Donnerhorn* od *Dyrsy* klaczy półkrwi, cieszącej się od drugiego roku życia potężnym ringbeinem, którą to klacz wyratowałem z rąk łupika pod lasem, by ją do mego stada wcielić.

„Nemo“ ma przednie nogi niece kolankowate, a przytem wrośnięcie pęcin tego rodzaju, że na pierwszy rzut oka robi wrażenie konia o zniszczonym jak u fiakierskiego bideta przodzie.

Przy okazie tym panowie wojskowi zdawali przedemną egzamin, nie domyślali się, że ich jak to mówią „na kawał“ biorę, prosząc, by go jako remontę koniecznie kupili. Muszę też otwarcie powiedzieć, że mało było takich, którzy by się byli spostrzegli, że mają przed sobą znakomity okaz, na tak pewnych i odpornych nogach, jakich tylko sobie życzyć można. Nemo obecnie 6 letni własność p. Władysława Trzecieskiego ze Zdakowy (sprzedałem go 3 latkiem za 1800 kor. on) odbył w ciągu 4 lat 16 biegów, zdobył 8 pierwszych, 6 drugich nagród, był dwukrotnie zwycięzcą w Wielkim lwowskim biegu z przeszkodami na dystansie 4 800 metr. i wygrał dotąd 8.360 koron. Wszystkie prawie biegi odbył prowadząc z miejsca pełną parą, często nawet przeciw woli jeźdzca, a w Krakowie skacząc przez tz *Tribunensprung* (płot z choiny 1 m. 50 cm. wysoki, za tem rów 3 metr. szeroki) zrobił skok przeszło 6 metrowy.

Otóż żadna komisya Nema kupić nie chciała. Dowód w tym jasny, że zasada, którą na wstępie przytoczyłem, zasada, która jest podstawą racyonalnej oceny konia niejest przez tego konsumenta uwzględnioną. Błąd zasadniczy tak jaskrawo w przytoczonym fakcie występujący, nie wpływa jednak za rezultat jarmarków remontowych w Galicyi, z tej prostej przyczyny, że koń udowodnionej jakości jest u nas białym krukiem. Galicyjski chów charakteryzuje fakt, że u nas niema ani jednego kupca, któryby końmi „ z recordem“ handlował.

Jako producent koni, muszę tu stanąć stanowczo w obronie komisyi asenterunkowych. W Galicyi rzeczywiście dobrego konia znajdzie albo u hodowcy, który posługuje się udowodnionym ogierem pełnej krwi, albo u chłopa. O średni stan koni, o towar remontowy u nas najtrudniej. Wina tego leży i po stronie rządu, który posiada materyał reprodukcyjny przeważnie poniżej wszelkiej krytyki hipologicznej. Są to przyrządy do płodzenia źrebiąt, nieźle się prezentujący przeciętny towar koński, który prócz nielicznych wyjątków niemiał nawet sposobności dostać ringbeina lub szpata, te wyklęte w hodowli błędy, które nasza książkowa weterynarya „błędami dziedzicznemi“ nazywa.

Tymczasem po radowieckich o arabskim nieraz rodowodzie beszelerach, w których „gorąca krew“ jest od dawna w peryodzie zamieniania się na „zimną“ łatwiej zpewnością szpata się dochować, niż po arabo-normanie „ocieplonym“ trainingiem tej końskiej arystokracyi czynu po tak zwanym angielskim koniu „pełnej krwi“. Urwane ścięgno, szpat lub ringbein u konia co biegał i wygrał, to jak blizna na czole u żołnierza, który ją wyniósł ze zwycięskich zapasów.

Skarżą się hodowcy na Rząd, że ich źle niańczy, lecz czy nie lepiej byłoby pomyśleć o tem, że raz przecież trzeba o własnych siłach nauczyć się chodzić?

Chciałbym być tym moralnym Schenkiem, i zastrzyknąć taką spermę z której narodziło by się naprzykład „Towarzystwo hodowców remont“ Byłby to pierwszy krok na polu, na którem wiele zdziałaćby można. Gdzieindziej „*Zucht-Vereinów*“ jest na funty. Hodowcy, których łączy wspólny interes, działają solidarnie, łączą się w kluby, wyszukują sobie fachowca, który im sortuje stada, zakupuje ogiery i klacze.

U nas jednak tyle jest zarozumiałości na punkcie konia i taki brak odczucia potrzeby łączności aktywnej, że muszę się sam nazwać optymistą, jeżeli mam nadzieję, że moje odezwanie się obecne, przeszedłszy szczęśliwie cenzurę Redakcyi, wywoła jakiś skutek dodatni.

Gdyby galicyjscy hodowcy przypatrzyli się zbliska tym motorom, które ogromną i lukratywną produkcyę koni w Anglii Francyi, Belgii, Holandyi naprzód popychają, to jednogłośnie zażądali by przedewszystkiem zniesienia rządowej fabryki reproduktorów. Powstały by następnie po całym kraju kluby hodowców, tak galicyjskich juckierów, karossyerów, hunterów, arabów, jak

i kluby chodowców koni ciężarowych; dlaczegoż bowiem kraj niema dostarczać miastom „Shire“ lub Pinzgauerów do przewożenia ciężarów, traberów amerykańskich, hackney'ów, double poney dla sportsmanów i sportsmanek, i nie produkować tego wszystkiego na export. Kluby te powinny po miastach pourządzać tory dla prób tak galopem jak kłusem, te ostatnie pod jeźdzcem i w zaprzęgu połączone z konkursami hippicznemi a zarazem z licytacyami dobrze reklamowanemi w ten sposób jak je pan Bojanowski w swym artykule „Jak spieniężać konie luxusowe w Galicyi?“ drukowanym w Nr. 40, 41 i 42 Tygodnika Rolniczego, jasno demonstruje.

Niech tylko kraj do skutku przyprowadzi zwinięcie stada w Radowcach, a to tylko co ono rocznie kosztuje niech Rząd przeznaczy na premie wyścigowe i popisowe; równocześnie ogłosi ustawę o zakupnach ogierów, jak ta, którą zacytowałem w moim artykule „Przedwczesne mrzonki“ (Rolnik Nr. 40 b r.) a znajdziemy się odrazu na bitym gościńcu, którym inne kraje szybko do obfitych źródeł dochodów dojechały.

Wracając do remont, muszę zaznaczyć, że w Niemczech podniesiono cenę, bo za mniejszą trudno było dostać stosownego konia dla armii, zresztą normalna miara remonty jest wyższą. Co u nas jest wart na targu koń, odrzucony przez wojskowość? Ja wiem że kupowałem takie, nad któremi komisya assenterunkowa debatowała kupić, czy nie kupić, po 200 złr. Ostatecznie droga którą z pewnością dojdziemy do podniesienia ceny remonty jest: chowanie takich tylko koni których targowa wartość jest wyższą od ofiarowanej przez wojskowość ceny, rząd wówczas nie „proszony“ lecz „zmuszony“ cenę z pewnością podniesie.

Sędziszów 15. października 1901.

Ostoia-Ostaszewski.

KRONIKA.

Najbliższe posiedzenie Komitetu Tow. Gospodarskiego galic. odbędzie się we środę dnia 6. listopada o godz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym sprawy przedłożone przez poszczególne sekcye: rolniczą, hodowlaną, mleczarską i ekonomiczną.

Posiedzenie sekcyi rolniczej Komitetu Tow. Gosp. gal. odbędzie się dnia 6. listopada o godz. 10 rano. Na porządku dziennym sprawa zużycia subwencyi na cele rolnicze i sprawy bieżące.

O dostawy dla wojska. Delegacya Rady państwa na posiedzeniu z dnia 11. czerwca powzięła rezolucyę, w której zawiera się wezwanie do Administracyi wojska w Austryi, aby wprowadziła przy dostawach rolniczych produktów dla c. k. armii takie urządzenia, jakie z ogólnym pożytkiem istnieją już w Saksonii i Bawaryi; aby w celu przeprowadzenia tych reform porozumiano się z wszystkiemi Radami kultury i Towarzystwami rolniczemi i aby zwołano na wspólną naradę co do tej kwestyi przedstawicieli tych instytucyi.

C. k. Ministerstwo wojny w myśl tej rezolucyi zarządziło aby już w b. r. na próbę część zapotrzebowania pszenicy, żyta i owsa dla armii pokryto w sposób analogiczny jak w Bawaryi i Saksonii, równocześnie zwróciło się do c. k. Ministerstwa rolnictwa, z wezwaniem o zwołanie na naradę przedstawicieli korporacyi rolniczych i dopuszczenie również przedstawicieli Administracyi armii. Na skutek, tego rozesłało Ministerstwo rolnictwa zaproszenia na tę naradę do wszystkich korporacyi rolniczych w Austryi na dzień 22. listopada o godzinie 11 przed południem, w sali bibliotecznej roln. w Wiedniu I. Liebiggasse 5. Obrady przeciągną się prawdopodobnie na 2 dni, a pod dyskusyę mają być na razie wzięte dwa punkty: I. Sposoby zabezpieczenia dostawy (z ograniczeniem systemu wydzierżawienia, zawiązanie bespośrednich stosunków zarządu wojskowego ze stowarzyszeniami i spółkami rolniczemi, kwestya frachtów wojskowych celem ułatwienia transportu etc.)

II. Sposoby oznaczenia ceny i warunki wypłaty (przy położeniu za podstawę ceny targowej). Delegaci towarzystw mogą stawiać ze swej strony inne nie objęte powyższym programem projekty i wnioski.

Średnia ilość ziemi w gospodarstwach włościańskich w gub. Królestwa Polskiego wynosi, według rosyjskich dat urzędowych: w gubernii warszawskiej 6·7 dzies. (przeszło 13 morgów), w kaliskiej 5·5 dzies., w kieleckiej 4·9 dzies., w łomżyńskiej 7·7 dz., w lubelskiej 8·3 dz., w piotrkowskiej 6·4 dz., w płockiej 6·2 dz., w radomskiej 6·5 dz., w suwalskiej 11·9 dz., w siedleckiej 9·8 dz. Tym sposobem przeciętna własność włościańska wynosi 7·2 dzies. (około 15 morgów). W rzeczywistości jednak przeciętna jes mniejszą, gdyż podział gruntów włościańskich odbywa się po większej części w drodze nieurzędowej, w celu zaoszczędzenia kosztów aktowych, a władza nie wie o tych podziałach.

— Ministeryum rolnictwa we Francyi podaje **statystykę urodzaju zbóż** w tem państwie. Urzędownie więc obliczono, że urodzaj pszenicy we Francyi wynosił w r. 1901 — 107,203.036 hektolitrów, czyli 82,744.423 centnary metryczne. Stanowi to znaczne zmniejszenie w porównaniu z r. 1900, w którym według danych ministeryalnych urodzaj pszenicy wynosił 114,910.880 hektolitrów, czyli 88,598.900 centn. metrycznych.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Nowy siewnik rzędowy do zasiewu przez niezoraną darń, poleca uwadze właścicieli łąk i torfów, hr. Fr. Berg na zamku Sagnitz w Inflantach. Oto co pisze o tem w czasopiśmie „*Mitteil. des Vereins zur Förderung der Moorkultur in Deutschland*“:

„Przy przemianie torfowisk na dobre poprawne łąki, jedną z największych trudności jest to, że dawna darń i mech muszą być tak usunięte, aby wysiane na nowo nasiona traw nie leżały na mchu, resztkach traw ani w suchym sproszkowanym torfie na wierzchu, ale żeby dostały się w wilgotne otoczenie a nie za głęboko przytem. Firma amerykańska: *The Superior Drill Company, Springfield. Ohio. U. S. Am.* przysłała mi trzy siewniki rzędowe na próbę. Otóż jedna z tych maszyn: „*The single disc drill*“ rozsiewa nasiona przez darń w tak doskonały sposób, że uważam za stosowne, zwrócić nań uwagę tych wszystkich, którzy muszą, czy chcą zasiewać na nowo łąki i torfowiska. Przy pomocy stalowych tarcz umieszczonych przed przewodami nasiewnymi, a podobnych do tych, jakie są n. p. przy t. zw. bronach talerzowych, rozcina się darń łąkową, podnosi ukośnie w górę, a w szparę nasienie wpada rozrzucone. Zastępca firmy amerykańskiej bawi w Niemczech a adres jego: *Mr. Packham, per Adresse Mc. Cormick H. C. Hamburg.*

„Konstrukcya i dobroć roboty wszystkich trzech siewników wydaje mi się znakomitą, ale sposób wykonania roboty „*Single disc drill'em*“ jest w swoim rodzaju tak nowym i uderzająco praktycznym, a z drugiej strony potrzeba dobrych maszyn do podsiewu łąk tak wielką, że nie wacham się zwrócić uwagi kół interesowanych na te siewniki, aby poczyniono z niemi doświadczenia. Miałem sposobność siać temi maszynami parę mieszanek traw, takich między innemi, które zawierały nasiona lekkie jak wyczyniec (*Alopecurus pratenois*) ale i to szło dobrze. W razie potrzeby gotów jestem do wszelkich bliższych wyjaśnień, ale mam dotąd sam jeszcze mało doświadczenia“.

Generalny sekretarz niemieckiego związku dla uprawy torfowisk p. Jabłoński słusznie w dopisku powiada, że wprawdzie zdanie tak wytrawnego i długoletniego rolnika jak hr. Berg, może do prób zachęcić z tą nową maszyną, że jednak wątpić należy z drugiej strony, czy zasiew w ten sposób pod darń uskuteczniony będzie miał dla łąki jaką wartość; stara darń nie usunięta może zupełnie zagłuszyć młode roślinki z nasion kieł-

kujące. Chyba gdy w pewnym roku często je się przycina, a łąka przez zmeliorowanie jest właśnie w stadyum zmieniania flory, to skutek byłby jeszcze możliwym. (*m*).

Handel masłem między Rosyą a Anglią. W ostatnich czasach ukazywały się w prasie wiadomości, o wzmagającem się ożywieniu w rosyjsko-angielskim handlu masłem, wskutek czego rosyjskie masło coraz większy znajduje dostęp na targach angielskich. Potwierdza to relacya rzeczoznawcy rolniczego w *„Mitteilungen der Deutschen Landwirtschafts-Gesellschaft“* wedle której statystycznie stwierdzono, iż ilość masła wprowadzonego z Rosyi podniosła się w jednym roku od 1899—1900 z 69.500 *q* na 105.000 *q*, co w każdym razie przypisać należy zwiększeniu się bezpośredniego przywozu. Rosya wzięła także skutecznie w obronę renomę czystości swego masła. Jak przedtem Dania, Szwecya, Holandya i inne kraje musiały prowadzić procesy, aby swoje masło oczyścić z zarzutu, że jest fałszowanem, tak samo nie dawno i Rosya przez osobnego komisarza walczyła i w obydwu instancyach sprawę wygrała. O wyniku tego procesu została prasa rosyjska natychmiast telegraficznie powiadomioną. Rzeczoznawca nie wątpi, że wdrożone przezorne i energiczne środki ku popieraniu wywozu rosyjskiego masła, skutek odniosą.

Uprawa buraków cukrowych w Ameryce. Północno-amerykańska kampania cukrowa walczy ze znacznymi trudnościami wskutek braku rąk do pracy, co stanowi jedną z najistotniejszych przeszkód dla tamtejszej kultury buraków cukrowych. Jest także w zupełności wykluczonem, aby na przyszłość mogło być do rozporządzenia więcej miejscowych robotników, ponieważ do uprawy buraków potrzeba robotników odpowiednio wyuczonych, a nie można znaleźć i wykształcić dostatecznej liczby robotników amerykańskich. Teraz usiłują jednak zastąpić ich robotnikami europejskimi, którzy nie mają tak wygórowanych wymagań, jak tamtejsi i są tańsi i są widoki, że da się to przeprowadzić na większą skalę. Wedle relacyi rzeczoznawcy rolniczego w *„Mitteilungen der Deutschen Landwirtschafts-Gesellschaft“* mają przedsiębiorcy w ostatnich czasach większą ilość robotników do rozporządzenia wskutek wzmagającej się emigracyi Polaków, Rosyan i Finów, którzy po największej części nie są w możności cokolwiek samodzielnie zarobić. Ludzi tych używa się w rozmaitych okolicach do uprawy buraków, w partyach po 100 i 1200 sztuk, które nazwaćby można l a t a j ą c e m i, bo przesyła się ich z Kalifornii na wschód i z powrotem, gdyż rozmaitość klimatu umożliwia używanie tych robotników przez rok cały. Robotnicy ci obozują na wolnem polu w dostarczanych im namiotach i dostają przy tem całe utrzymanie Pojedynczy plantator nie ma z nimi nic do czynienia, umawia się tylko z odnośnymi urzędnikami, którzy ludzi wedle możności rozdzielają, a skoro w jednej okolicy uporają się z robotą, wysyłają ich w inne strony. W każdym razie nie należy przypuszczać, aby tak ciągle trwać mogło i dlatego też plantatorzy stosownie do życzeń przybyszów, którzy chcą na stałe osiąść, starają się w ostatnich czasach w odpowiednich okolicach powydzielać robotnikom mniejsze fermy, na którejby rodzina nowego właściciela sama gospodarce podołać mogła. Wspomniany wyżej znawca jest zdania, że towarzystwom plantacyjnym w swoim czasie robotniczego materyału nie braknie, ponieważ to osadzanie na fermach odbywa się w warunkach stosunkowo bardzo pomyślnych i jest w możności zapewnić osiedleńcom wygodne życie, należy się zatem spodziewać, że w ten sposób uprawa buraków cukrowych w najbliższych latach zacznie się podnosić i w rzeczy samej nie da się zaprzeczyć, że takie widoki na stworzenie materyału roboczego mogą dać silnego bodźca kulturze buraków cukrowych w Ameryce.

O zakładaniu ciepłych kurników. Konsumcya jaj jest ogromną i nie ustaje, ponieważ świeże jaje zimowe jeszcze raz jest tak drogie. Należy się więc starać, aby kury i wśród zimy jaja znosiły. Nie przestaną one nieść, gdy kurniki mieć będą w zimie ogrzane. Wielu hodowców zakłada kurniki nad oborami. Jest to niepraktycznem, gdyż kury przez noc się zbytecznie rozgrzewają, delikatnieją, a w dzień wypuszczone, łatwo się zaziębiają. Kurniki można urządzać przy oborach, ale na równej ziemi, a grządki wszystkie umieszczać na równej wysokości na 1 metr od podłogi, a nie jednę nad drugą. Obok stajen nie należy zakładać kurników, gdyż konie cierpią potem od robaków, które się kur trzymają. Kto ma osobne kurniki, winien się starać, aby ciepło wynosiło najmniej 4° C. Spód kurników wysypać należy dość grubo, tj. na 20 cm. miałem torfowym, by zimno od dołu nie dochodziło. Torf wciąga w siebie wszelkie nieczystości, a przerabiają go kury same, gdy im się do tego miału domiesza nieco ziarna, wtedy grzebią bezustannie. W torfie nie lęże się także robactwo, to też i w gniazda kur siedzących na jajach, należy na spód nasypać miału torfowego. Skoro kury do tego przywykną, wolą znosić jaja w torfie, niż w gniazdach, gdyż mają spokój od robactw. Miał torfowy należy od czasu do czasu odświeżać, a brać go do przekładania mierzwy w oborach. Jestto cenny materyał nawozowy. Najwięcej szkodzi kurom przewiew i tego w urządzaniu kurników unikać należy.

Sprawy Towarzystwa.

Ogólne zgromadzenie członków oddziału Łańcucko-Jarosławskiego galic. Tow. gosp. odbyło się dnia 18. października b. r. pod przewodnictwem prezesa p. Wł. Bzowskiego w obecności 56. członków.

Na wstępie p. przewodniczący poświęcił szczerością i żalem tchnięce wspomnienie zmarłym w ostatnim roku członkom: hr W i l h e l m o w i S i e m i e ń s k i e m u, który był długoletnim a gorliwym członkiem oddziału; następnie ś. p. J ó z e f o w i K e l l e r m a n o w i i W i n c e n t e m u K o s t u r k i e w i c z o w i.

Zgromadzeni przez powstanie uczcili pamięć zmarłych.

Zdawał potem sprawę przewodniczący z czynności rady Oddziału, doniósł że bliskim urzeczywistnienia jest projekt urządzenia składu nawozów sztucznych dla włościan, przy istniejącej filii fabryki maszyn rolniczych Cernowskiego. Uchwalono następnie na wniosek rady zamiast jak dotąd kupować fanty do rozlosowania dla włościan. zakupywać na wiosnę dobre nasiona i rozdawać między włościan. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o pomyślnym obecnym stanie stacyi buhajów i rozdział tych stacyi na teraz ustanowiono.

W końcu po załatwieniu bieżących spraw drobnych wniósł włościanin p. Marcin Swiętoniowski, aby Oddział odniósł się do Rady nadzorczej Galic. bukow. Towarzystwa cukrowniczego w Przeworsku z prośbą, o wglądnięcie w sprawę odbioru buraków w cukrowni i usunięcie niedogodności i utrudnień, jakie tam przy tem dla producenta zachodzą.

Z piśmiennictwa rolniczego.

Tygodnik rolniczy w Nr. 43. zawiera treść następującą: Kilka uwag o hodowli koni w Galicyi — napisał O s t o i a-O s t a s z e w s k i.

Doświadczenia porównawcze z rozmaitemi odmianami roślin zbożowych i ziemniaków (dokończenie) — napisał dr. S t a n i s ł a w K o z i c k i.

Nowe siewniki do nawozów sztucznych i wapna — przez I. G. Sprawozdanie ze stanu zbiorów i zasiewów. Czy gruźlica bydła jest dla ludzi szkodliwą? Kronika postępu w dziedzinie gospodarstwa wiejskiepo (Wpływ nawozów sztucznych na zawartość cukru w burakach). Sprawy bieżące. Wiadomości handlowe.

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź na pytanie 58. Najpraktyczniejszy sortownik do ziemniaków. Dostarczane przeważnie przez niemieckie fabryki maszyn rolniczych sortowniki konstruowane w formie c y l i n d r ó w ustawionych ukośnie z zastosowaniem sita o coraz węższych otworach okazały się niepraktycznemi, bo przepuszczane ziemniaki nawet drobniejsze, siłą biegu przesuwają się razem z grubszemi ku dolnemu końcowi cylindra i dokładnie niezostają rozsortowane.

Z pomiędzy wszystkich w tym celu budowanych maszyn za jedynie dokładnie wykonujące robotę uznano sortowniki wyrobu fabryki H. Cegielskiego w Poznaniu, zbudowane jak poniżej załączony rysunek w formie młynka o prawie



poziomo umieszczonych rafach. Odznaczają się one bardzo prostą i silną konstrukcyą, a przytem szybką działalnością. Taki sortownik średniej wielkości wymaga siły jednego człowieka przyczem, sortuje na godzinę przeszło 20 ctn. ziemniaków na trzy gatunki a to stosownie do gęstości założonych raf. Cena takiego sortownika loco Poznań marek 121, większe stosunkowo droższe. (Dodajemy, że zastępstwo fabryki H. Cegielskiego na Galicyę i Bukowinę posiada Dom komisowo-rolniczy p. St. Komornickiego, Lwów, ul. Sykstuska l. 35). *K. M.*

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 31. października. Pszenica gotowa 7·50—7·75, na termina 7·25—7·50 żyto gotowe 6·50—6·80, na termina, 6·25—6·50, [illegible] obroczny gotowy 6·50—6·80, na termina, 6·——6·50, jęczmień pastewny 5·25—5·75, brow. 6·50—7·—, rzepak 13·25—13·50, nowy —·——·—, lnianka 10·50—11·—, groch pastewny 7·——7·50, do gotowania 8·—11·—, wyka 5·50—6·—, bobik 5·25—5·50, hreczka 6·50—7·—, kukurudza nowa 5·40—6·—, stara 6·——6·30, [illegible] 60·——70·—, koniczyna czerwona 42·——48·—, biała 4[illegible] [illegible] 50—60, tym [illegible] 24—26·—, [illegible] Tarnopol gotowy za 50 litr. 17·——17·25 na termina, 16·— [illegible].

Tendencya niezmienna ceny utrzymują się.

Bank rolniczy we Lwowie.

Wiedeń 28. października. *Z targu bydła w St. Marx.* Bydła rogatego spędzono ogółem 5736 sztuk, z tego z Galicyi 405, z Bukowiny 58.

Przebieg targu był spokojny. Ceny niezmienne nie sprzedano sztuk 623.

Galicyjskich i bukowińskich wołów sprzedano 38 sztuk po 58—63 228 po 64 do 69; 84 po 70 do 74; 13 po 82 do 86 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 52—66, krowy podtuczone po 52 do 64. Bydło chude po 30 do 52 kor., wszystko za 100 kg żywej wagi.

Wiedeń 30. października. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 12.905 sztuk świń, między temi 4.789 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 80 do 82 h., za galicyjskie młode świnie 66 do 86 h. za kilogram żywej wagi.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.